

Wojciech Olszewski:

Jestem przekonany,
że mamy bardzo
dobre rozwiązania

str. 2



Marcin Pabierowski:

Dalej jesteśmy tańsi
niż Sulechów, Nowa Sól,
Poznań, Wrocław...

str. 6



Walter Hodge

po raz ostatni
w sezonie
zatańczył
w hali CRS

str. 12



NASZA LUBUSKA

nr 44 (144)

17-23 stycznia 2025

ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



Nowy szynobus zacznie kursować w lutym

str. 7



MŁODZI ZDOLNI DOSTALI STYPENDIA

To z jednej strony nagroda dla młodzieży, a z drugiej inwestycja w przyszłość. W Zielonej Górze rozdano stypendia dla najzdolniejszych uczniów. W liceach i szkołach podstawowych znalazło się aż 238 „Lubuskich Talentów”. W technikach i szkołach branżowych doceniono 225 „Lubuskich Zawodowców”. To dwa programy stypendialne, ufundowane przez urząd marszałkowski. Na konto stypendystów wpłynie od 8 do 10 tys. zł. Pieniądze uczniowie wydadzą na dowolny cel, który pomoże im w nauce. Młodzi w planach mają np. kupić komputery lub wyjechać na obozy językowe.

– Chcemy, żeby młodzi ludzie czuli się tutaj bezpiecznie, chcieli studiować w regionie i zakładać rodziny, bo Lubuskie jest miejscem, w którym warto żyć – mówi marszałek Marcin Jabłoński.

str. 3

W NUMERZE

O przemocy rówieśniczej
w szkole przy Okrągłym
Stole Edukacyjnym

str. 4

Dwa zabiegi w jednym.
Pierwsza taka operacja
w Zielonej Górze

str. 6

14,5 mln euro. Pieniądze
które połączyły dziewięć
lubuskich gmin

str. 10



List podpisany. W Gorzowie będzie jednostka WOT

str. 5



**konkurs „Mój zdrowy styl życia”
dla uczniów szkół ponadpodstawowych**
termin zgłoszeń - 28 lutego 2025

więcej na stronie
www.lubuskie.pl

NASZ KOMENTARZ

Gorący dzień
w środku zimy

Powiedzieć, że coroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy budzi olbrzymie kontrowersje, to tak, jakby nic nie powiedzieć. Internet oraz media społecznościowe płoną w dyskusjach zwolenników oraz przeciwników WOŚP. O tych drugich jest ostatnio głośniejsze, bo jeden z najbardziej zatwardziały hejterów po telefonicznych groźbach śmierci skierowanych do Jurka Owsiaaka trafił już w ręce policji.

W całej tej awanturze, gdzie jedni bronią finału własną piersią, a inni krytykują wszystko, co z nim związane, nie można zapominać o faktach. Przez ostatnie 32 lata pod batutą Jurka Owsiaaka wolontariusze zebrali niespełna 2,3 miliarda złotych. Pieniądże zamieniły się w prawie 75 tysięcy nowoczesnych sprzętów medycznych, które znajduje się między innymi w lubuskich szpitalach. Urządzenia pomogły wrócić do zdrowia wielu osobom, uratowały niejedno życie.

Kolejny, 33. finał WOŚP tradycyjnie zaplanowano na niedzielę. Podczas ostatniego udało się zebrać rekordową kwotę prawie 282 milionów złotych. Tym razem rekord znów będzie mile widziany, bo wolontariusze kwestują na rzecz onkologii oraz hematologii dziecięcej. Po Blue Monday, czyli najbardziej depresyjnym dniu w roku, który przypada tym razem na 20 stycznia, finał zaplanowany na 26 stycznia może okazać się jednym z najbardziej optymistycznych akcentów nadciągających miesiący.

Dariusz Nowak

”

**JEST SZANSA, ŻE LUBUSKA SPÓŁKA
KOLEJOWO-AUTOBUSOWA
SWOJE PIERWSZE POŁĄCZENIA
ZACZNIE REALIZOWAĆ W 2026 ROKU**

Elżbieta Olga
Polakradna
województwaw „Rozmowie dnia”
Lubuskiego Centrum
InformacyjnegoJestem przekonany, że mamy
bardzo dobre rozwiązania

O bezpieczeństwie przechowywania danych rozmawiamy z Wojciechem Olszewskim, dyrektorem Biura Projektów Własnych i Społeczeństwa Informacyjnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

W grudniu otwarto Lubuskie Centrum Cyfryzacji. Do czego możemy zachęcić podmioty prowadzone przez samorząd województwa i jednostki samorządu terytorialnego?

To jest trochę jak z yeti. Wszyscy o tym mówią, a nikt tego nie widział. Pokazujemy coś, czego nie da się do końca zobaczyć. No bo co z tego, że mamy tutaj serwerownię, do której nie można zaglądać? Tak naprawdę można zapytać. Co tu się dzieje?

I gdzie te miliony?

Tak. Możemy odpowiedzieć, że wielkie pieniądze wrzucane w informatyzację na co dzień są niewidoczne. Widoczne są wtedy, kiedy nie zwracamy uwagi na to, że coś złego się dzieje. Czyli jeżeli korzystamy z naszych systemów informatycznych w urzędzie czy z różnego rodzaju systemów ułatwiających nam pracę, także jako mieszkańcy, i nic złego się nie dzieje, to znaczy, że pieniądze, które włożyliśmy, warto było włożyć, bo to, co się pojawia jako główna kwestia – bezpieczeństwo naszych danych, bezpieczeństwo naszych telefonów komórkowych, systemów informatycznych, których używamy – to jest to sprawa priorytetowa! Żyjemy w czasach trudnych, zaskakujących, kiedy dzieją się wojny hybrydowe w cyberprzestrzeni, kiedy w zasadzie nie wiadomo, kto czyha na nas i w jakim aspekcie.

Kiedy słyszymy o wycieku danych, jak istotne jest to, żebyśmy potrafili te dane przechowywać bezpiecznie?

Można o tym mówić w dwóch aspektach. Pierwszy to jest właśnie sprzętowy, informatyczny, czyli zabezpieczenie za pomocą odpowiedniego oprogramowania, dużej wiedzy specjalistycznej, jak działają cyberprzestępcy. Drugi aspekt – najsłabszym czynnikiem w zabezpieczeniach jest czynnik biologiczny, czyli człowiek. To my czasem wykonujemy nierozsądne ruchy, klikając np. w link, który dostaniemy w SMS-ie.

Albo w poczcie służbowej.

Trzeba przyjmować zasadę bardzo dużej ostrożności, bo my możemy swoim kliknięciem wywołać kłopot u informatyków, którzy zajmują się zabezpieczaniem danych w systemie. Kiedy mówimy o wycieku danych



Wojciech Olszewski: Pracowaliśmy na tym systemie w czasie pandemii, testowaliśmy na wszystkie sposoby

publicznych, to ich ochrona musi wynikać nie tylko z kwestii cybernetycznych, ale też naszej codziennej urzędniczej dbałości o to, żeby nie wykonywać ruchów, o które chodzi cyberprzestępcom. Najlepiej w niektórych sytuacjach nie robić nic, bo to jest najbezpieczniejsze.

Co w takich wypadkach daje regionalne data center?

Przede wszystkim zabezpiecza możliwość zrobienia wszystkich technologicznych procedur w taki sposób, aby nasze informacje o stanie zdrowia, stanie naszego konta czy treści maila nie wyciekły.

Bezpieczeństwo przechowywania danych to też dyrektywa unijna.

Zadania z zakresu cyberbezpieczeństwa narastają z każdym tygodniem, bo tych zdarzeń jest coraz więcej. Uczymy się z nimi postępować. Szkołimy, jak robić to w sposób bezpieczny. Nie mówimy o abstrakcji wynikającej z przepisów. Będziemy oferowali wirtualne biura, rozwiązanie informatyczne, które umożliwiają pracę z każdego miejsca i z dowolnego sprzętu. W tym systemie będziemy mogli napisać pismo, wysłać je, zgromadzić dokumenty i przechować.

Istotne jest to, z czym mieliśmy do czynienia w pandemii.

Tak, pracowaliśmy na tym systemie w czasie pandemii, testowaliśmy na wszystkie sposoby, mamy też własny system wideokonferencji i chcemy to oferować wszystkim podmiotom w administracji publicznej. Data center będzie pełniło takie funkcje, aby w najprostszy i bezpieczny sposób

zapewnić funkcjonowanie instytucji w każdych warunkach, żeby ludzie mogli normalnie pracować w każdej sytuacji. Jestem przekonany, że mamy bardzo dobre rozwiązania, ale wiadomo, czas płynie, a technologie się zmieniają. Metody działania cyberprzestępców też.

Żeby nie dać się zhakować?

Żeby nie być też przyczyną zhakowania, kiedy przez omyłkę, nieopatrność, nieuwagę czy brak sumienności w wykonywaniu zaleceń wynikających z przepisów nie kliknąć jakiegoś niepożądanego linku.

Czy Lubuskie Centrum Cyfryzacji oznacza dla partnerów projektu, że będzie taniej i bezpieczniej?

To jest pomoc. Cała idea polegała na tym, żeby unikać rozwiązań wyspowych, czyli takich, że każdy będzie rozwiązywał ten problem samodzielnie. To jest nieskuteczne, bo wiele instytucji nie jest do tego przygotowanych merytorycznie, nie ma ludzi, którzy by się na tym znali na odpowiednio wysokim poziomie. To też są drogie rzeczy! Wyobraźmy sobie urząd jednej z mniejszych gmin, który ma poważne starcie z cyberprzestępcami i nie ma do tego ani ludzi, ani narzędzi, ani pieniędzy...

Mówimy o ogromnych kwotach. Nieosiągalnych dla niektórych podmiotów?

To są duże pieniądze! Dlatego kiedy mówimy, że województwo zainwestowało w centrum blisko 100 mln zł w remont budynku, ale także w pierwsze systemy, które tutaj trafiają, to to nie jest ostateczna wersja. Będziemy dokładać kolejne elementy, żeby poprawiać wydajność. Wszystko będzie rozbudowywane wraz ze wzrastającymi potrzebami. Budujemy coś, co w moim przekonaniu będzie dowodem na to, że będzie taniej, będzie skuteczniej, będzie lepiej. Idea nie polegała na tym, żeby zbudować centrum tylko na potrzeby urzędu marszałkowskiego i jego jednostek. Mamy świadomość, że w województwie zostaną słabsze ekonomicznie czy technologicznie, którzy bez pomocy z zewnątrz nie dadzą sobie rady nawet z obowiązkami wynikającymi z zaostrzających się przepisów. Musimy sobie wzajemnie pomagać.

Katarzyna Kozińska



O stypendia w ramach programu „Lubuskie Talenty” walczyło 417 osób, ostatecznie trafiły one do 80 uczniów podstawówek i 158 uczniów liceów

Stypendia dla 463 uczniów

Od wielu lat urząd marszałkowski nagradza uczniów wyróżniających się w przedmiotach ścisłych. Nie inaczej było tym razem. Na scenie Filharmonii Zielonogórskiej stanęło 238 uczniów podstawówek oraz liceów, którzy otrzymali wyróżnienia z rąk marszałka Marcina Jabłońskiego. Stypendia dostało także 225 uczniów techników i szkół branżowych.

Urząd marszałkowski od lat udowadnia, że nauka się opłaca, i to bardzo dosłownie. Najzdolniejszą młodzież, czyli właśnie „Lubuskie Talenty”, nagradza stypendiami. Uczniowie podstawówek mogą liczyć na 8 tys. zł wypłacane w miesięcznych transzach, żacy z liceów otrzymali za to 10 tys. zł na tych samych zasadach. W sumie na stypendia urzędnicy przeznaczą ponad 2,2 mln zł.

– To finansowe wsparcie dla młodych ludzi, którzy wyróżniają się i chcą pracować, osiągając dobre wyniki w nauce. Chcemy, aby zdolna młodzież została w naszym regionie, czując się tu bezpiecznie i zakładając rodziny – zapewniał marszałek Marcin Jabłoński. – Nie jestem zaskoczony tym, że mamy aż takie wielu zdolnych uczniów. Młodzi ludzie coraz chętniej przyjmują dobre wzorce i te dobre praktyki chcielibyśmy upowszechniać. Oby tych ambitnych uczniów było jak najwięcej – dodaje samorządowiec.

O stypendia walczyło 417 osób, ostatecznie trafiły one do 80 uczniów podstawówek i 158 liceów, czyli łącznie 238 żaków. Aby uzyskać wyróżnienie, trzeba było wykazać się odpowiednią średnią z przedmiotów ścisłych, m.in. matematycznych, przyrodniczych oraz języków obcych.

Oficjalna gala wręczenia stypendiów odbyła się w Filharmonii Zielonogórskiej. Nagrody uczniom wręczali: marszałek Marcin Jabłoński oraz wicemarszałek Grzegorz Potęga.

– Czułam się zaskoczona, gdy otrzymałam informację o przy-

znaniu stypendium. Cieszę się, że mi się udało. Mam już gotowe pomysły, co zrobić z nagrodą – nie kryła radości z sukcesu Amelia Dudzińska z SP nr 3 w Sulechowie.

– Czuję dumę z córki. To jej ciężka praca pozwoliła zdobyć stypendium. Jako rodzice staraliśmy się pomagać tam, gdzie możemy – mówił z kolei Przemysław Dudziński, tata Amelii.

Nagrody uczniowie przeznaczają na dowolny cel, który pomoże im w nauce. Stypendyści planują np. wyjechać na obozy językowe lub kupić pomoce naukowe.

– Stypendium pokazuje, że warto się uczyć i otwiera przede mną nowe możliwości. Pieniądze

chciałabym przeznaczyć na jakiś wyjazd – wyjaśnia Aniela Olichwer z V LO w Zielonej Górze.

– Najbardziej interesuje mnie matematyka oraz fizyka, bo wydają się logiczne oraz łatwo przychodzi mi ich nauka. Dziś czuję się szczęśliwy, nagrodę przeznaczę na komputer na studia, który pomoże mi w nauce – tłumaczy Jan Andrzejewski z I LO w Zielonej Górze.

Na gali rozdania stypendiów pojawili się także nauczyciele nagrodzonych żaków.

– Dla mnie prowadzenie takich uczniów to czysta przyjemność. Jestem bardzo dumna z uczniów, patrząc, jak dzisiaj stoją na scenie i odbierają zasłużone stypendia –

zapewniała Katarzyna Stawiarz, nauczycielka z Sulechowa.

Tego samego dnia urząd marszałkowski przyznał także stypendia dla uczniów szkół branżowych i techników w ramach „Lubuskich Zawodowców”. Nagrody – w wysokości 10 tys. zł – otrzymało 225 żaków z całego województwa. To już trzecia edycja programu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, z budżetem ponad 3,1 mln zł.

– Łączna wartość stypendiów, jakie ufundowaliśmy, sięga już blisko 6 milionów złotych. „Lubuskie Talenty”, gdzie mieliśmy już szóstą edycję, to prawie 14 milionów. Więc razem prawie

20 milionów przeznaczyliśmy na wsparcie młodych ludzi, by podkreślić i dać im poczuć, że cenimy ich sukcesy, osiągnięcia. Trzymamy za nich kciuki, będziemy ich wspierać – podkreślił marszałek Marcin Jabłoński.

– Stypendia wspomagają to, w co młodzież się angażuje na co dzień. Czyli bardzo dobre wyniki w nauce i wszystko, co chcielibyśmy wokół szkolnictwa zawodowego w ogóle w województwie wykreować – mówił wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Rodzice uczniów także dostrzegają korzyści płynące ze wsparcia. Mariusz Dobrychłó, ojciec Oliwii i Martyny, wyróżnionych uczennic Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Nowej Soli, podkreśla, że stypendia motywują młodzież: – To jest takie pierwsze coś, co same osiągnęły. Same będą widziały, że do tego dążyły i będzie to jakiś sukces dla nich.

Stypendyści wykorzystują środki na naukę, kursy językowe czy przygotowanie do przyszłych wyzwań zawodowych. Barbara Łuczek z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka” w Zielonej Górze planuje zainwestować w rozwój kompetencji.

– Mogę skorzystać z kursów pomocniczych, właśnie językowych, i będę mogła poprawić dzięki temu swój język. Na przykład na jakichś wyjazdach bardzo mi to pomoże. Albo właśnie poświęcę teraz trochę na prawo jazdy – mówiła.

Magdalena Podhajecka
Dariusz Nowak



W ramach programu „Lubuscy Zawodowcy” 200 stypendiów przyznano uczniom techników, a 25 – uczniom szkół branżowych I stopnia

O przemocy rówieśniczej w szkołach

Mniej fizyczna, a bardziej psychiczna. Przemoc rówieśnicza w szkołach to częste zjawisko. Sprawca chce złamać, upokorzyć, pokazać swoją przewagę. Narzędzi do wykorzystania ma całą gamę: od kontaktu realnego do wirtualnego. Żeby zarówno młodzi, jak i nauczyciele wiedzieli, jak radzić sobie z tym zjawiskiem, lubuski kurator oświaty wraz z wojewodą lubuskim zorganizowali w tej sprawie okrągły stół.

„Przemoc rówieśnicza w szkole. Jak jej zapobiegać?” – pod takim hasłem odbyło się III spotkanie w ramach Lubuskiego Okrągłego Stołu Edukacyjnego, cyklu spotkań organizowanych przez wojewodę Marka Cebulę oraz kuratora oświaty Mariusza Biniewskiego dla uczniów z klas VII i VII szkół podstawowych oraz I i II szkół ponadpodstawowych.

Celem spotkania było nie tylko omówienie problemu przemocy rówieśniczej, ale przede wszystkim wysłuchanie uczniów i znalezienie sposobów, by szkoły stały się miejscami wolnymi od konfliktów i agresji.

Niepokojące dane

Podczas spotkania młodzież wniosła wiele cennych spostrzeżeń, dzieląc się swoimi doświadczeniami oraz pomysłami na to, jak przeciwdziałać przemocy. Wniosek? Skuteczne działania wymagają współpracy wszystkich stron – uczniów, nauczycieli oraz rodziców. Niestety, jak mówił Mariusz Biniewski, do lubuskiego kuratora oświaty w trybie kontroli doraźnych w ramach nadzoru pedagogicznego wpływa coraz więcej zgłoszeń dotyczących przemocy, w tym przemocy rówieśniczej w lubuskich szkołach.

– Analizowaliśmy te dane. Od początku roku szkolnego 30 procent kontroli i zaleceń jest



Uczestnicy Lubuskiego Okrągłego Stołu Edukacyjnego

związanych właśnie z przemocą rówieśniczą w placówkach – wyjaśnia kurator.

Jak zauważył wicewojewoda Maciej Siwicki: – Bezpieczna szkoła to taka, w której każdy ma prawo do szacunku, poczucia bezpieczeństwa i wsparcia. Powinna być miejscem, w którym każdy uczeń czuje się bezpiecznie i ma przestrzeń do rozwoju. Możecie mieć pewność, że zrobimy wszystko, by lubuskie szkoły były dla was bezpieczne.

Na spotkaniu nie zabrakło ekspertów. Wystąpienia na temat przemocy rówieśniczej mieli: Łukasz Korzeniowski – przedstawiciel Rzecznika Praw Dziecka, Maciej Mizera – psycholog, Milena Drąg – koordynatorka wojewódzka Programu Profilaktycznego

„Godzina dla Młodych Główn” Fundacji UNaweza.

W wydarzeniu uczestniczyła także Anna Synowiec, przewodnicząca Sejmiku Województwa Lubuskiego. Wniosła do rozmowy swoje wieloletnie doświadczenie w zakresie pomocy prawnej. Podczas spotkania odbyła się dyskusja z uczestnikami, podczas której uczniowie zadawali pytania i wyrażali swoje opinie.

Niewidoczny problem

– To jest duży problem, ale wiele osób przemyka na to oko. Sprawcy przemocy mniej zwracają się już fizycznie, tylko właśnie bardziej dobijają drugiego słowami, opiniami w internecie, szkalują psychicznie. W internecie tworzone są grupy na różnych

platformach i to jest dla nauczycieli, uczniów czy rodziców niewidoczne, a konsekwencje mogą być tragiczne – mówiła nam jedna z uczestniczek spotkania.

Był też warsztat dla nauczycieli na temat przemocy rówieśniczej, prowadzony przez Lidię Pyżyńską, doradcę ds. psychologii w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Gorzowie oraz dyrektora Zespołu Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych w Gorzowie.

Agata Jacko, opiekunka samorządu uczniowskiego w gorzowskim I LO, wymienia, jakie to są formy najczęściej: – Obrażanie w internecie, zmienianie zdjęć, tworzenie memów, ośmieszanie, wyzywanie. Sprawcy uważają, że są bezkarni w internecie.

Przemoc przejawia się także w stereotypach dotyczących ubioru, kultury, w jakiej młodzież się wychowuje. To jest także wyśmiewanie osób gorzej ubranych. Form jest dzisiaj bardzo wiele i my musimy je znać.

– Kluczowe jest to, by szkoły korzystały z możliwości, jakie daje im prawo w walce z przemocą rówieśniczą – mówił Łukasz Korzeniowski. – Szkoły często bagatelizują te problemy. Nauczyciele muszą zatem poznać sposoby przeciwdziałania przemocy rówieśniczej, jakie narzędzia ma szkoła i co może zaoferować. Najłatwiej jest zamieść problem pod dywan, a to może narastać i rodzić tragiczne skutki.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Ranking „Perspektyw”. Które lubuskie technika i licea wypadły najlepiej?

Miesięcznik „Perspektywy” przedstawił ranking najlepszych szkół w Polsce. Co roku budzi on ogromne emocje, bo to zestawienie o uznanej marce. W obecnej edycji w szranki stanęło 1430 liceów ogólnokształcących i 1235 techników. Tyle szkół spełniło kryteria dotyczące minimalnej liczby uczniów oraz wyników matur, jakie założyła sobie kapituła.

W Polsce najlepsze okazały się: XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie i Technikum Nowoczesnych Technologii im. Jana Pawła II w Kleszczowie. Według organizatorów zestawienie opiera się na obiektywnych i mierzalnych kryteriach, np. wynikach matur, olimpiad

oraz egzaminów zawodowych w przypadku techników.

W województwie lubuskim w kategorii techników najlepiej wypadło Technikum nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Zielonej Górze, które zajęło szóste miejsce w skali ogólnopolskiej. Za nim znalazły się: Technikum nr 3 w Żarach oraz Technikum nr 7 im. Mjr. Henryka Sucharskiego w Gorzowie Wlkp.

Jeśli chodzi o lica, zwyciężyło II LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gorzowie Wlkp., zajmując 56. miejsce w Polsce. Na drugim miejscu znalazło się Społeczne LO w Żarach, a trzecim V LO im. Krzysztofa Kieślowskiego w Zielonej Górze.

Dariusz Nowak

Radni młodzieżowego sejmiku mają pomysły i chcą inspirować

13 stycznia podczas inauguracyjnej sesji Młodzieżowego Sejmiku Województwa Lubuskiego oficjalnie rozpoczęła się jego dwuletnia kadencja. W sali obrad zasiadło 20 radnych, którzy mają szansę nie tylko zgłaszać swoje pomysły, ale także działać na rzecz społeczności i regionu.

Marszałek Marcin Jabłoński podkreślił, że kontakt z młodymi ludźmi jest niezwykle ważnym elementem w planowaniu przyszłości: – To od nich najwięcej zależy, oni najlepiej, najszczerzej i najprawdziwiej opowiedzą nam o tym, czym się kierują, planując przyszłość, jakie podejmują wybory, czego się obawiają, czego potrzebują i chcieliby, żeby studio- wać w Lubuskiem, żeby myśleć o

założeniu tutaj rodziny, pozostaniu, podjęciu pracy.

Podczas pierwszej sesji wielokrotnie podkreślano główny cel inicjatywy, czyli włączenie młodzieży w procesy decyzyjne, które dotyczą ich przyszłości.

– Jesteście osobami, które mogą nas zainspirować i pokazać, co tak naprawdę województwo lubuskie może zrobić dla młodych osób po to, żebyście za kilka lat stwierdzili, że to jest wasze miejsce do życia – dodała przewodnicząca Sejmiku Województwa Lubuskiego Anna Synowiec.

– W tej kadencji Młodzieżowego Sejmiku Województwa Lubuskiego chciałbym postawić przede wszystkim na zdrowie psychiczne osób nieletnich oraz współpracę

i tworzenie młodzieżowych rad i podmiotów przy jednostkach samorządu terytorialnego, które mogłyby współpracować i doradzać naszym samorządowcom w podejmowaniu decyzji, szczególnie tych odnoszących się do nas, młodzieży – zaznaczył przewodniczący Kacper Dziurawiec.

Już pierwsze spotkanie pokazało, że młodzi chcą być aktywni. Pomysły? Od warsztatów ekologicznych po inicjatywę społeczne w mniejszych miejscowościach.

– W tej kadencji mamy naprawdę superdoświadczonych radnych. Mamy naprawdę ludzi, którzy działali, którzy potrafią dużo – zapewniał radny Bartosz Surdyk.

Magdalena Podhajecka

Żołnierze WOT będą stacjonowali w Gorzowie

Prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki i wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podpisali list intencyjny. Tym samym rozpoczął się proces przekazania nieruchomości na potrzeby rozmieszczenia w mieście nowo powołanej 15. Lubuskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Jednostka WOT, dla której miasto przekaże 40 ha ziemi, powstanie przy ul. Mironickiej, a w budynku po Centrum Kształcenia Ustawicznego przy ul. Pomorskiej siedzibę znajdzie dowództwo brygady.

– To jest dobra niedziela dla Gorzowa Wielkopolskiego, dla Wojska Polskiego i dla bezpieczeństwa Polski. Na mapie naszego kraju dziś bardzo jasno świeci Gorzów Wielkopolski, miasto, do którego po 25 latach wraca Wojsko Polskie – mówił 12 stycznia wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON przyznał, iż wpływ na wybór Gorzowa miały oczekiwania społeczne na powrót żołnierzy do miasta, a zwłaszcza inicjatywa prezydenta Jacka Wójcickiego, który przedstawił konkretny plan.

– To dla Gorzowa wielka chwila. Cieszę się, że pan premier tak poważnie potraktował naszą propozycję. Dzisiaj podpisaliśmy list intencyjny, który otwiera przed miastem nową kartę historii. Przed nami wielkie wyzwanie: miasto nie tylko przekaże wojsku nieruchomość, ale i podejmuje się budowy obiektu. Inwestorem – mam nadzieję – będzie spółka Gorzowskie Inwestycje Miejskie. Będziemy dla MON



List intencyjny podpisali: prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki i wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

budować jednostkę wojskową i zapewniam, że mamy na tyle duże doświadczenie, że z tą in-

westycją sobie poradzimy – powiedział prezydent Wójcicki. – Po 25 latach wojsko trwale

wraca do Gorzowa! (...) Cieszę się, że każda ze stron bezpieczeństwa państwa przyjęła jako priorytet. Kto miałby dać radę, jak nie my! – skomentowała w mediach społecznościowych posłanka KO Krystyna Sibińska.

15. Lubuska Brygada Obrony Terytorialnej rozpoczęła funkcjonowanie 2 września 2024 – po wyznaczeniu na jej dowódcę płk. Leszka Giergielewicza. Docelowo ma liczyć około tysięcy żołnierzy w ramach trzech batalionów lekkiej piechoty. Dwa z nich były dotąd podporządkowane 12. Wielkopolskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. To sformowany w 2019 roku 151. batalion w Skwierzynie i 152. batalion w Krośnie Odrzańskim, aktywny od 2022.

W listopadzie ub. roku 15. Lubuska Brygada Obrony Terytorialnej otrzymała Chorągiew Wojska Polskiego, a jej dowódca przejął dowodzenie nad dwoma lubuskimi batalionami lekkiej piechoty, podległymi dotąd 12. Wielkopolskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Apel z tej okazji odbył się w Gorzowie Wielkopolskim.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl
źródło: Wydział Promocji i Informacji MON

W kulturze Gorzów odjechał Zielonej Górze



Radny Janusz Rewers

Czy rok 2025 będzie przełomowy pod kątem oferty kulturalnej w Zielonej Górze? Gościem „Rozmowy dnia” Lubuskiego Centrum Informacyjnego był Janusz Rewers, zielonogórski radny KO.

– Ukułem nawet takie hasło, że „w kulturze Gorzów odjechał Zielonej Górze” i napisałem felieton opublikowany w internecie, podchwycony też przez inne media – mówił gość LCI o tym, że Zielona Góra musi kulturalnie gonić Gorzów Wielkopolski.

Zdaniem Rewersa realizowane od kilku lat wydarzenia kulturalne przez północną stolicę województwa lubuskiego były strzałem w dziesiątkę, a Zielona Góra powinna wziąć z tego przykład.

– Wymyślili taki cykl „Dobry wieczór Gorzów” i to, co w wielu miastach, duży budżet, który idzie na tak zwane święto miasta, tam to jest rozłożone od czerwca do września. I naprawdę tam są koncerty dla średniego pokolenia, dla młodzieży, są hip-hopy, są stand-upy, są koncerty gwiazd bileutowane w amfiteatrze, jest wiele wydarzeń na scenie letniej teatru... Jeśli chodzi o ofertę, w ostatnich latach absolutnie Gorzów nam tutaj odjechał. I mam nadzieję, że to się zmieni. Tutaj też apel do prezydenta i do osób planujących życie kulturalne w Zielonej Górze, że musi się to zmienić – podkreślał radny KO.

Adrian Stokłosa

Lekcja samorządowa

Czym zajmuje się samorząd województwa lubuskiego, radni sejmiku, zarząd? Jaka jest rola Biura Zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego z siedzibą w Gorzowie Wlkp.? O tym wszystkim słuchaczom Szkoły Policealnej Cosinus Gorzów Wlkp. opowiadała dyrektorka biura zamiejscowego Natalia Burdz, a także Anna Synowiec, przewodnicząca Sejmiku Województwa Lubuskiego.

– Nasi słuchacze mogą w sposób praktyczny dowiedzieć się, jak pracuje urząd, ale też czym zajmuje się samorząd województwa, bo nie wszyscy mają taką wiedzę. W sposób merytoryczny przedstawiono nam poszczególne pola działania, ale też możliwości współpracy z oświatą. Szkolimy

także obcokrajowców – mówiła dyrektorka Szkoły Policealnej Cosinus Gorzów Wlkp. Elżbieta Połomka.

Iryna Shvets nie kryła, że to spotkanie było dla niej inspiracją: – W urzędach pracują ciekawi ludzie, ze swoimi uczuciami, planami i aspiracjami, miło to widzieć. Dowiedzieliśmy się, jak powstaje strategia rozwoju województwa. My obywatele też musimy być otwarci i proponować rozwiązania. Widzę w tym duży potencjał dla obywateli Polski i obcokrajowców.

– Mam nadzieję, że zarazimy tym podejściem mieszkańców regionu, żeby mieli realny wpływ na naszą politykę i współtworzyli z nami programy wojewódzkie. Pokazujemy naszą pracę, zachęca-



Wizyta w Biurze Zamiejscowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego

my do tego także młodzież, bo w przyszłości liczymy, że zasilą nasze kadry – mówiła Natalia Burdz.

– Mielśmy okazję pokazać nową siedzibę i opowiedzieć o roli

samorządu województwa. Dzisiaj były tu kobiety, co mnie niezmiernie cieszy. Podzieliłam się także swoimi doświadczeniami nie tylko w sprawach administracji, ale

także w roli adwokata. Było energetycznie i ciekawie, mam nadzieję, że to niejedyne nasze spotkanie – podsumowała Anna Synowiec.

Katarzyna Kozłowska

Tak będzie wyglądał deptak po remoncie

Ponad 1300 zielonogórzan wzięło udział w głosowaniu nad koncepcją rewitalizacji deptaka. Rywalizacja była bardzo zacięta. Zwycięski pomysł wygrał o kilkadziesiąt głosów.

W ramach zwycięskiej koncepcji numer 1, za którą zagłosowało 687 osób, nawierzchnia będzie stanowić kontynuację istniejącej kostki granitowej, znajdującej się na ul. Żeromskiego. Poza tym na głównych traktach pojawią się płyty granitowe w kolorze szarym o wymiarach 100x50 cm. Remont obejmie odcinek al. Niepodległości od pomnika Bohaterów do pomnika Bachusa. Trasa dostanie nowe połączenie



Zielonogórski deptak według zwycięskiej koncepcji nr 1

z placem Teatralnym.

– Od wielu lat ta przestrzeń, intensywnie użytkowana przez zielonogórzan, wymaga poprawy i rewitalizacji. Widać zdegradowane białe-szare płyty betonowe, które są spękane, brudne oraz klawiszują. Musimy je zmienić. To część reprezentacyjna miasta, bo zlokalizowane są tam ważne instytucje, np. teatr. Ta przestrzeń tętni życiem w okresie Winobrania. Przystępujemy do oczekiwanego projektu – tłumaczy decyzję o inwestycji Marcin Pabierowski, prezydent Zielonej Góry.

Głosowanie nad sposobem rewitalizacji deptaka poprzedziły miejskie konsultacje. Zielonogórzan najbardziej interesowały kwestie bezpieczeństwa na deptaku oraz terenów zielonych. Pytali np., czy dana nawierzchnia będzie śliska oraz jak wiele zieleni zostanie zachowane w ramach remontu. Ostatecznie więcej osób przekonała koncepcja numer 1. Więcej o jej założeniach mówi wiceprezydent Paweł Tonder.

– Ja osobiście głosowałem właśnie na koncepcję numer 1 ze względu na rodzaj nawierzchni. Jest ona łatwiejsza w użytkowaniu, czyszczeniu oraz przyjmuje mniej zabrudzeń. Nie zlikwidujemy żadnego kwartału zieleni, wręcz przeciwnie – dokładamy nowe kwartały, mające być jednocześnie ogrodami deszczowymi – wyjaśnia Paweł Tonder.

Na razie nie wiadomo, ile będzie kosztować inwestycja. O tym zdecyduje przetarg. Dodajmy, że w głosowaniu na rewitalizację deptaku wzięło udział 1335 mieszkańców. Za koncepcją numer 1 opowiedziało 687 osób, czyli 51 proc. zielonogórzan.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl



Podwyżek raczej nie będzie, ale bilety do CRS droższe...

Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski obiecuje, że mieszkańcy w tym roku nie muszą obawiać się podwyżek. Kwoty podatków od nieruchomości pozostaną na dotychczasowym poziomie.

– Nie będzie żadnej podwyżki cen biletów MZK, bo jestem zwolennikiem, żeby komunikacja w przyszłości była darmowa dla mieszkańców miasta. Rozbudowujemy tę komunikację na osiedlach, żeby mieszkańcy mieli blisko do MZK przy miejscu zamieszkania – mówi Marcin Pabierowski, prezydent Zielonej Góry.

Mieszkańcy Winnego Grodu póki co nie muszą też drżeć przed podwyżkami za wywóz śmieci. Gospodarz miasta zapewnia, że wpłynęły oferty na wywóz odpadów i równocześnie ubolewa, że mamy archaiczny sposób ich gromadzenia i przede wszystkim brakuje hali do selekcjonowania odpadów.

– To są tak naprawdę zaniedbania poprzednich lat, że nie było to składowisko doinwestowane – twierdzi prezydent.

Jedyną podwyżką, która już została wdrożona, jest wzrost cen biletów wstępu na basen w Centrum Rekreacyjno-Sportowym przy ul. Sulechowskiej.

– Tak. Były ceny podwyższone na CRS-ie. Od 12 lat ceny na basen nie były rewaloryzowane – potwierdza Pabierowski.

Według audytu wszyscy dopłacamy do CRS-u około 4 mln złotych rocznie. Jak przekonuje prezydent, obiekt będzie generował ogromne koszty. To m.in. energia, woda czy też podwyżka płacy minimalnej. Problemem były także niskie ceny dla gości spoza miasta.

– Te podwyżki są o 2 złote dla mieszkańców miasta. Dalej jesteśmy tańsi niż Sulechów, Nowa Sól, Poznań, Wrocław... – zapewnia prezydent.

Rozwiązaniem mogłyby być panele fotowoltaiczne, jednak problemem jest sposób zaprojektowania dachu, który nie przeniesie obciążeń generowanych przez fotowoltaikę. W związku z tym miasto będzie chciało zrealizować projekt przewidujący instalację paneli stacjonarnych.

Paweł Kaleta
p.kaleta@lubuskie.pl

Dwa zabiegi w jednym. Pierwsza taka operacja w Zielonej Górze

W Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze wykonano po raz pierwszy zabieg polegający na zastosowaniu stentgraftu, czyli protezy wewnątrznaczyniowej aorty, z jednoczesnym odgałęzieniem do tętnicy podobojczykowej.

Istotą operacji przeprowadzonej pod kierunkiem prof. dr. hab. n. med. Łukasza Dzieciuchowicza było wszczęcie stentgraftu aortalnego do części łuku aorty i aorty zstępującej z powodu jej rozwarstwienia. W chorobie ostrego rozwarstwienia ścian aorty dochodzi do powstania dwóch kanałów: fałszywego i prawdziwego. Mówiąc obrazowo, w fałszywym kanale gromadzi się krew, co może skutkować powstaniem tętniaka i w konsekwencji jego pęknięciem. Dlatego potrzebny jest stentgraft, którego zadaniem jest odizolowanie tętniaka od światła przepływu krwi.

Jak wyjaśnia prof. Dzieciuchowicz, kierownik Klinicznego Oddziału Chirurgii Naczyniowej Szpitala Uniwersyteckiego w

Zielonej Górze, celem było jednak wszczęcie takiego stentgraftu, który nie tylko leczył rozwarstwienie, ale też zapewniał odgałęzienie do tętnicy podobojczykowej. Umożliwiło to w czasie jednego zabiegu zaopatrzenie rozwarstwienia oraz równocześnie zachowanie przepływu krwi przez tętnicę podobojczykową. Było to niezwykle ważne zarówno dla kończyny górnej, jak i tylnej części mózgu oraz rdzenia kręgowego, ponieważ tam właśnie dociera krew z tej tętnicy.

Zabieg przeprowadzono małoinwazyjnie, dostając się do zagrożonej części poprzez tętnicę udową. Dotychczas przy tego typu schorzeniu potrzebne były co najmniej dwie operacje. Podczas pierwszej należało wszczepić stentgraft, a w czasie drugiej wykonać bypass, czyli pomost protezy naczyniowej od tętnicy szyjnej do podobojczykowej. Dzięki jednemu zabiegowi chory nie tylko został wyleczony, ale uniknął większego ryzyka powikłań, któ-



Skład zespołu (od lewej): Iwona Wagner (pielęgniarka anestezjologiczna), Roksolana Bybliuk-Harasyimiuk (anestezjolog), Arkadiusz Krzemiński (asystent), Elżbieta Ławniczak (instrumentariuszka I), Łukasz Dzieciuchowicz (operator), Estera Biernat (technik rtg), Michał Żuk (technik rtg), Anna Nowak (instrumentariuszka II)

re mogło pojawić się po dwóch operacjach. Pacjentem był ponad 60-letni mężczyzna z ostrym rozwarstwieniem aorty.

Jak podkreśla prof. Dzieciuchowicz, taka technologia operacyjna otwiera

znaczne możliwości leczenia chorób łuku aorty w sposób wewnątrznaczyniowy w zielonogórskim szpitalu.

oprac. Szymon Kozica
źródło Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze

Nowy szynobus już na torach

172 miejsca, ogrzewanie i klimatyzacja. HZT 228M to nowy pojazd spalinowo-elektryczny, zakupiony przez samorząd województwa z funduszy europejskich. Przeznaczony jest do obsługi trasy Kostrzyn – Gorzów Wlkp. – Krzyż – Poznań. 15 stycznia na dworcu w Gorzowie Wlkp. odbyła się jego prezentacja.

– Wiążemy z tym pojazdem wielkie nadzieje z poprawą jakości i stabilności połączeń kolejowych, zwłaszcza tutaj, na północy województwa – mówił marszałek Marcin Jabłoński na prezentacji nowego szynobusu w Gorzowie Wlkp.

Szynobus nie jest oczywiście lekiem na całe zło na kolei, ale doposaży przewoźnika – spółkę Polregio. Pojazd o wartości ponad 38 mln zł to trójczłonowa odmiana spalinowo-elektrycznego zespołu trakcyjnego.

Marszałek Marcin Jabłoński otrzymał klucze do pojazdu od Grzegorza Kuci, prezesa Fabryki Pojazdów Szynowych Cegielski z Poznania.

– Długo czekaliśmy na ten pojazd. Wjechał na peron z wielkim hałasem, hukiem i bardzo głośnymi sygnałami. Nic dziwnego, bo to szynobus za ponad 38 mln złotych. Wcześniej dostaliśmy jeden z dwóch zamówionych rok temu pojazdów za ponad 35 mln, więc jak państwo widzą, to bardzo kosztowne zakupy. Podobnie jak całe koleje regionalne, które organizuje województwo lubuskie. To jedno z najważniejszych i najbardziej kosztownych zadań. Zapewniam państwa, że podejmujemy bardzo intensywne wysiłki i prowadzimy wiele rozmów, by poprawić sytuację kolejową. Przyznajemy się i przepraszamy wszystkich podróżnych, którzy są dotkliwie doświadczani przez niedoskonałości wynikające z tego, że spółka Polregio nie daje sobie rady z utrzymaniem jakości transportu – mówił marszałek Marcin Jabłoński.

Rozwiązanie? Własna spółka

Aby poprawić sytuację komunikacyjną w województwie, samorząd prowadzi również prace nad powołaniem własnej spółki kolejowo-autobusowej. Zarząd województwa zapoznał się z koncepcją jej utworzenia, natomiast w Warszawie zaplanowano spotkanie z udziałem wicemarszałka Sebastiana Ciemnoczołowskiego i posła Waldemara Sługockiego.

– Spotkania, rozmowy i negocjacje odbywają się w bardzo różnych miejscach. To bardzo złożony proces, który prowadzimy już od dłuższego czasu. Wszystko po to, żeby lepiej się przygotować, niezależnie od niedoskonałości, zwłaszcza Polregio, z którym kłopotów jest niemało. Mamy czwarty zarząd spółki od daty



Przekazanie nowego szynobusu na potrzeby pasażerów z północy regionu

podpisania umowy. Poprzednie najbardziej zajmowały się sobą, ten nowy składa kolejne deklaracje, ale ich realizacja wcale nie jest taka prosta. Zrobimy wszystko, żeby wyrwać się z tego złego stanu, dlatego jeszcze raz zapewniamy państwa, że prowadzimy prace nad powołaniem własnej spółki, która pozwoli nam przygotować się do zmian w systemie świadczenia usług kolejowych. Od roku 2030 wszystkie usługi będą musiały być świadczone w wyniku przeprowadzonych przetargów. Chcemy być aktywnym uczestnikiem tego procesu, dlatego jesteśmy zdeterminowani, by powołać spółkę – przekonywał marszałek Marcin Jabłoński.

Podkreślał również, że w ciągu ostatnich pięciu lat zwiększono liczbę kilometrów przejechanych przez pociągi o prawie 60 proc. Podziękował także osobom, które przyczyniły się do stopniowej poprawy komunikacji kolejowej. – To są miliony kolejnych kilometrów – było ich niespełna 3 miliony, zbliżamy się do 4,5 miliona. Nie jest to łatwy proces i nie da się tego zrobić bardzo szybko. Mamy nadzieję, że uzyskamy właściwą pomoc. Dziękuję pani posłance Krynstynie Sibińskiej, która aktywnie wspiera nas w rozmowach, chociażby z przedstawicielami Ministerstwa Infrastruktury. Mielśmy tutaj kilka wizyt ministra Piotra Malepszaka, który dotrzymuje słowa, bo już pojawiło się dobre połączenie Gorzowa z Warszawą. Dziękuję, że państwo są,

wspierają nas i motywują. Dziękuję wykonawcom, że dowieźli ten pociąg – dodał marszałek.

Najbardziej oblegana trasa

Wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski także zwrócił uwagę, że z zakupem i włączeniem do ruchu nowych szynobusów wiążą się nadzieje na

pojazdu usprawni jego obsługę.

Wicemarszałek podziękował osobom zaangażowanym w przedsięwzięcie – marszałkowi Marcinowi Jabłońskiemu, wszystkim radnym województwa z przewodniczącą sejmiku Anną Synowiec na czele i gorzowskim parlamentarzystom. – Chciałbym także podziękować i jednocześnie przeprosić wszystkich samorządowców, którzy na co dzień zmagają się z tymi problemami, wyjaśniając je mieszkańcom regionu. Ten pojazd jest też dla was. Mam nadzieję, że dzięki temu tych tłumaczeń będzie coraz mniej. Oczywiście dziękuję też wykonawcy. Wiem, że było to ogromne przedsięwzięcie, kosztowało dużo emocji i pracy, ale dotarliśmy do szczęśliwego finału – dodał Sebastian Ciemnoczołowski.



Rozwój transportu za środki unijne

Dwa nowe pojazdy spalinowo-elektryczne zostały zakupione w ramach projektu zrealizowanego przez urząd marszałkowski „Zakup taboru kolejowego do przewozów regionalnych”, który został dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Ich łączna wartość wynosi 73,8 mln zł brutto, z czego 80,19 proc. dofinansowano z UE.

– W poprzedniej perspektywie programu regionalnego był to zakup rzutem na taśmę. Mam nadzieję, że te pojazdy spełnią swoje zadanie. Jeszcze raz dziękuję

za zainteresowanie i wsparcie i ponownie deklaruje, że zrobimy wszystko, by poprawić jakość usług kolejowych w województwie – mówił marszałek Marcin Jabłoński.

Hybrydy łączą regiony

Pierwszy z dwóch fabrycznie nowych pojazdów został skierowany we wrześniu 2024 do obsługi planowych kursów na trasie Gorzów Wlkp. – Zbąszynek – Zielona Góra. Korzystać z niego może nawet 229 osób jednocześnie. Szynobus ma 84 miejsca siedzące w układach tzw. lotniczym oraz naprzeciwległym. Dodatkowo w członie spalinowym znajdują się dwa miejsca dla osób z niepełnosprawnością poruszających się na wózkach i dwa fotele stałe dla osób towarzyszących osobom z niepełnosprawnością.

Drugi pojazd to ten zaprezentowany właśnie 15 stycznia. Regularne kursy szynobusu zaplanowano na początek lutego.

– Przekazujemy pojazd hybrydowy, spalinowo-elektryczny, bardzo nowoczesny. To drugi z naszej rodziny pojazdów, pierwszy już u was jeździ. Mam nadzieję, że się będzie sprawował dobrze. Dochowaliśmy należytej staranności, żeby działał bezusterkowo i woził mieszkańców. Mam nadzieję, że będą u was jeździć kolejne pojazdy FPS Poznań – mówił prezes Grzegorz Kucia.

Spalinowo-elektryczne zespoły trakcyjne „Plus” posiadają kabinę WC przystosowaną dla osób z niepełnosprawnością oraz przedział służbowy, a także kabinę WC w formie tradycyjnej oraz miejsce przeznaczone do przewozu rowerów. Maksymalna prędkość pojazdów przy napędzie spalinowym wynosi 120 km/h, a przy napędzie elektrycznym 160 km/h.

Należy podkreślić, że również poprzedni projekt, zrealizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020, obejmował zakup dwóch nowych pojazdów trójczłonowych, które w 2020 roku dostarczył Newag SA. Oba przypisano także do obsługi trasy Kostrzyn – Gorzów Wlkp. – Poznań, a kosztowały one łącznie ponad 43 mln zł.

Wszystkie ww. pojazdy zakupione przez województwo lubuskie zostały nieodpłatnie przekazane spółce Polregio.

Katarzyna Kozińska
Małgorzata Tramś Zielińska

#lubuska kultura

Teatr w Gorzowie Wlkp.

17, 22, 23 stycznia, 9.00: „Koziołek Matołek”; 18 stycznia, 16.00 i 19.00 „Kora. Falowanie i spadanie”; 19 stycznia, 15.30 i 18.00 „Nerwica natręctw”; 24 stycznia, 18.00: „Moja ABBA”.

Teatr w Zielonej Górze

17 stycznia, 10.00, 18 stycznia, 16.00, 19 stycznia, 12.00: „Wiatr, wiatr”; 17, 18 stycznia, 19.00 „Balladyna”; 24 stycznia, 19.00: „Pałac”.

Filharmonia Zielonogórska

17 stycznia, 19.00: koncert symfoniczny „Tysiąc i jeden dźwięk...”; 20 stycznia, 16.00 „Muzyczne raczkowanie”; 24 stycznia, 19.00, gala karnawałowa.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

17 stycznia, 17.00: „I książki mają swoją historię... Od tabliczki glinianej do ebo-oka” – spotkanie poprowadzi dyrektor Książnicy Herberta Sławomir Szenwald; 17 stycznia, 17.00: Biblioteczny Klub Filmowy – omawiany film: „Czarny łabędź”, reż. Darren Aronofsky; 23 stycznia, 16.00: Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych. Omawiana książka: „Witajcie w księgarni Hyunam-Dong, Hwang Bo-reum”.

FOT. PIXABAY



Biblioteka w Zielonej Górze

17 stycznia, 17.00: Pomaluj mój świat – finisaż wystawy krajobrazów malowanych na liściach Ewy Lipnickiej; 18 stycznia, 10.00: VR w Bibliotece! – Zwiedzaj komos w Mediatece Góra Mediów; 20 stycznia, 12.00: „Antarktyda – siódmy kontynent” – Wystawa fotografii Józefa Sokołowskiego; 22 stycznia, 18.00: Lubuskie Laboratorium Książki zaprasza na kolejne spotkanie z psychologiem i psychoterapeutą, Piotrem Zbigniewem Kamratem. Podczas styczniowego spotkania adresowanego do dorosłych odbiorców, poruszony zostanie aktualny temat – ADHD dorosłych oraz skutecznego planowania.

Inkluzja w szkole, czyli siła tkwi w różnicach

Stopniowo dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych w szkołach masowych przestają dziwić. Ich rodzice chcą, aby uczyły się funkcjonowania w świecie. Czy polska szkoła może stać się szkołą inkluzywną? Czy jesteśmy przygotowani do prowadzenia edukacji włączającej? O tym podczas konferencji w Zielonej Górze rozmawiali pedagodzy, nauczyciele, lekarze...

W zielonogórskim Regionalnym Centrum Animacji Kultury odbyła się Lubuska Konferencja Edukacji Włączającej „Inkluzja – siła tkwi w różnicach!”.

Nie tylko od święta

- Dzisiejsze spotkanie jest okazją do tego, aby szerzej porozmawiać o edukacji włączającej, o inkluzji każdego ucznia ze specjalnymi potrzebami, z doświadczeniem migracji, tego wybitnie zdolnego, ale i tego zagrożonego wykluczeniem – mówi Mariusz Bniewski, lubuski wojewódzki kurator oświaty. – Mówimy także o zdrowiu psychicznym, gdyż dobrostan dziecka jest podstawą funkcjonowania ucznia w szkole. Mój program służy również temu, aby dostarczyć wiedzę, umiejętności nauczycielom, pedagogom, ale też konkretne narzędzia, aby inkluzja była zasadą stosowaną na co dzień.

Jak podkreślano podczas konferencji, udział nauczycieli, pedagogów, działaczy społecznych pracujących z dziećmi i młodzieżą jest kluczowy z uwagi na rolę szko-



Dyskusji specjalistów przysłuchiwało się szerokie grono nauczycieli i dyrektorów szkół

ły w tworzeniu systemowego, wielowymiarowego i wielokierunkowego podejścia do edukacji, nastawionego na dostosowanie wymagań edukacyjnych, warunków nauki i organizacji kształcenia do potrzeb i możliwości każdego ucznia, jako pełnoprawnego uczestnika procesu nauczania. Ostatnio wiele mówi się o tragicznej sytuacji psychiatrii dziecięcej. Czy w naszym regionie dzieje się coraz lepiej?

- Sytuacja zmienia się dynamicznie, jesteśmy w fazie ocze-

kiwania na przyznanie dotacji na budowę Lubuskiego Centrum Neuropsychiatrii Dzieci i Młodzieży, z naszej strony wszystkie dokumenty są gotowe, czekamy na decyzję o inwestycji – mówi psychiatra dziecięcy Przemysław Zakowicz. – W ośrodku w Zaborze udało się pozyskać nową kadrę, pięć miejsc szkoleniowych, kształcimy lekarzy i osoby, które doskonalią wiedzę i umiejętności w tej specjalizacji. Coraz większa jest dostępność do świadczeń w psychiatrii dziecięcej,

które coraz lepiej są wyceniane i mają coraz wyższy poziom. Lubuski program stanowi nowatorską inicjatywę, której celem jest zapewnienie równego dostępu do wysokiej jakości edukacji wszystkim uczniom, niezależnie od ich indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych.

Nie tylko ADHD

- Dzisiejsza konferencja jest bardzo ważna i to nie tylko dlatego, że stanowi inaugurację tego programu, ale również dopuszcza do dyskusji młode osoby, których on dotyczy – dodaje Jan Gawroński, społeczny zastępca rzecznika praw dziecka. - Dziś rozmawiamy o edukacji włączającej uczniów nie tylko z niepełnosprawnościami, ADHD, ADD z zespołem Tourette'a. Od siedmiu lat działam społecznie na rzecz neuroroznorodnych młodych ludzi i ich rodzin. Palącymi problemami jest brak realizacji zaleceń o kształceniu specjalnym, nieprawidłowa moderacja konfliktów rówieśniczych, przemoc rówieśnicza...

Dariusz Chajewski

Eleganckie oblicze lubuskiego winiarstwa

Na fotografiach mamy elegancko ubranych mężczyzn, z kieliszkami w dłoni lub dzierżących winiarskie akcesoria. Postindustrialne tło tylko pozornie nie pasuje do tematu wystawy.

- Wszyscy spodziewamy się, że jeśli mamy do czynienia z kalendarzem winiarskim, obowiązkowo mamy pory roku na winnicy – mówi Barbara Buczek, ze stowarzyszenia Kobieta jest emocją. – Tym razem pokazujemy galerię panów z rodzinami w hali portu w Cigacicach, gdzie odbywa się coroczna impreza „Wino na fali”. Udało nam się namówić do udziału w tej niezwyklej sesji 40 panów z 24 winnic.

Dlaczego na fotografiach są tylko mężczyźni? Z powodu... sprawiedliwości dziejowej. Poprzednia edycja kalendarza przedstawiała kobiecą stronę winnic, winiarki podczas pracy. Wizerunkom silnych, odnoszących sukcesy mężczyzn towarzyszą opisy winnic opracowane przez Przemysława Karwowskiego.



Winiarstwo to zajęcie wielopokoleniowe

- Katarzyna Bemben zrobiła tak niesamowite zdjęcia, że miałam problem z wybraniem dwunastu najlepszych – dodaje Barbara Buczek. – Stąd dołożyłam na wystawie 24 portrety.

Dyrektor RCAK Ewelina Gałaszczak zaprasza serdecznie do nowego obiektu.

- I wino, i fotografia doskonale wpisują się w szeroko pojmowaną kulturę – tłumaczy. – A winu powinniśmy poświęcać wiele uwagi, bo jest to przecież element tożsamości naszego regionu. Do tego niezwykle są historie winiarzy ludzi pełnych pasji i udowadniających, że winiarstwo to sztuka. A że nie jest to zajęcie lekkie, łatwe i przyjemne pokazały, chociażby tegoroczne przymrozki.

Dariusz Chajewski



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kozińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajcka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● gdzie Bóbr do Odry

Radostaw Sujak

Jesteś lokalnym patriotą? To kupuj nasze

Wspieranie lokalnych przedsiębiorstw to nie tylko hasło, ale realne działanie wpływające na kondycję naszych miast i wsi. Zasmuciłem się, gdy przeczytałem, że moja ulubiona kawiarnia w rodzinnym Krośnie Odrzańskim zostanie zamknięta. To naprawdę piękne miejsce w świetnej lokalizacji. Pod moim wpisem w mediach społecznościowych rozpoczęła się dyskusja i narzekanie, że w małym mieście to nic się nie utrzyma.

No zaraz – a ile razy byłeś w tej kawiarni przez sześć lat jej funkcjonowania? Usłyszałem, że dwa, może trzy razy... przez sześć lat. Nie dziwi mnie zatem decyzja przedsiębiorcy o zamknięciu kawiarni. Koszty prowadzenia działalności są nadal bardzo duże. Obecne zapowiedzi rządzących napawają mnie optymizmem, ale zdaje sobie sprawę, że rozpędzony pociąg drenażu pieniędzy lokalnych biznesów najpierw trzeba spowolnić, a dopiero potem skierować na odpowiednie tory.

Dlaczego warto kupować produkty i usługi w małych, lokalnych firmach? Po pierwsze, pieniądze wydane w lokalnym biznesie często pozostają w społeczności, wspierając jej rozwój i tworząc miejsca pracy. Po drugie, lokalni przedsiębiorcy często oferują unikalne produkty i usługi,

które odzwierciedlają charakter i tradycje regionu. Po trzecie, wspieranie lokalnych firm buduje więzi społeczne i wzmacnia poczucie wspólnoty.

W województwie lubuskim naprawdę mamy się czym pochwalić. W ciągu ostatnich 15 lat fantastycznie rozwinęły się nasze lokalne winnice. Powstały festiwale do promowania ich produktów, a niedługo ma powstać na skarpie w Krośnie Odrzańskim nowa Winoteka, gdzie będzie ten trunek serwowany. To jednak nie wszystko. Mamy pyszne piekarnie, cudowne kwiaciarnie i naprawdę wspaniałych rzemieślników. Trzeba tylko z tego korzystać.

Dlatego następnym razem, gdy będziemy planować zakupy czy wyjście na kawę, zastanówmy się, czy możemy wesprzeć lokalny biznes. To od naszych codziennych wyborów zależy przyszłość naszych małych ojczyzn.



● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Tak źle i tak niedobrze

Pan Bogdan, oglądając ryki kibiców na Jasnej Górze, zasmucił się nad tym, jak daleko zaszedł polski Kościół. Po pierwsze, że pozwala na takie rzeczy w miejscach kultu, po drugie, że tak bezwstydnie i wbrew oficjalnemu stanowisku opowiada się po jednej stronie sporu politycznego i za jednym z kandydatów na urząd prezydenta.

Kibole pana Bogdana nie zaskoczyli. Od lat są ustawieni po jednej stronie i tyle. Podchwycili hasła prawicy, szermując nimi bezkrytycznie, ustawiając się na dziwnym marginesie normalności. „Obywatelskiemu” kandydatowi największej partii opozycyjnej to się bardzo podoba, o czym przekonuje podczas konferencji prasowych. Ale co tam kibole i ich wsteczne zapatrywanie, a raczej bezmyślne powielanie haseł skrajnej prawicy. Pisowski kandydat niemal co dzień ujawnia swoje zapatrywanie, przerażając nawet ludzi w jakiś sposób sprzyjających prawicy, ale stroniących od takich haseł, brzydzących się mową nienawiści i chęci wykluczania kogokolwiek z uwagi na cokolwiek.

Pan Bogdan nie przejmując się wygadywaniem głupot przez tego kandydata, bo jak sądzi, sprawi to, że wielu zastanowi się, czy warto oddać głos na kogoś takiego. Z drugiej strony – wiadomo przecież, jak działa propaganda i do kogo ona trafia. Słynne zdanie, że „kłamstwo powtarzane wiele razy staje się prawdą”, ma tu wspaniałe zastosowanie. Tak zwany elektorat w swojej sporej części nie potrafi oddzielić ziarna od plew. Wierzy w to, co usłyszy z telewizora, a tym bardziej jeśli „prawdę” podaje mu polityk z partii, którą popiera, albo redaktor w zaprzyjaźnionej telewizji lub portalu. Tak jak ten obywatel, który pod wpływem audycji w jednej ze szczupni, bo trudno to nazwać telewizją, zadzwonił do biura fundacji Jerzego Owsiaaka z wieścią, że zabije twórcę Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Licząc na to, że głupoty, jakie wyczynia pan prezydent i pisowski kandydat na ten urząd oraz polityczni prawicowi fighterzy, pewnie jakoś otrzeźwią myślących po tamtej stronie, jest też niestety obawa, że pewnie podkreślą tych, którym wystarczy tylko hasło i wskazanie wroga.

Tak źle i tak niedobrze...



● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Jak mówimy, tak widzimy

Jest taki lud, gdzieś w Australii, Guugu Yimithirr. U nich nie ma, że „lewo” czy „prawo”. Zamiast tego posługują się kierunkami. Północ, zachód itd. Dla nich świat nie kręci się wokół człowieka, a raczej człowiek porusza się po nim. To pokazuje, jak bardzo język nie tylko opisuje rzeczywistość, ale wręcz kształtuje nasze postrzeganie tego, co nas otacza. Sposób, w jaki Guugu Yimithirr postrzegają przestrzeń, sprawia, że ich doświadczenie świata jest zupełnie inne niż nasze. Język zatem nie tylko opisuje to, co widzimy, ale sprawia, że zaczynamy to dostrzegać w zupełnie inny sposób.

W kulturze chińskiej jest bardzo dużo określeń dotyczących rodziny. To jest odbiciem ich ideałów i wartości – widać, jak wielką wagę przywiązują do tych relacji. Sposób, w jaki mówi się o rodzinie, nie tylko przypomina o jej znaczeniu, ale i niejako utrwała to podejście. Tak więc co i jak mówimy, ma ogromny wpływ na to, jak postrzegamy świat. Oraz jak się w nim zachowujemy. Właśnie przez ten mechanizm – od myślenia do słowa, od słowa do skojarzeń, a od skojarzeń do działania – tworzymy naszą rzeczywistość. Język jest pełen określeń, które

wpływają na naszą psychikę, nasze postawy, a w końcu – na nasze działania.

Z jednej strony język służy komunikacji, z drugiej – nie jest tylko neutralnym narzędziem.

W Nowej Soli mamy takie powiedzenie: dziewczona – dawniej obraźliwie o człowieku ograniczonym, głupim. Mimo że rzućcie ot tak, jako żart czy docinek, niesie w sobie cały bagaż wykluczenia. Wzięło się od szkoły nr 9 dla dzieci z niepełnosprawnością. Nie tylko pokazuje negatywną postawę względem nich, ale (niestety) wciąż używane w takim kontekście, utrwała ją. Powstało ze skojarzenia dziewczynki z niepełnosprawnością, a tej – z czymś śmiesznym czy żenującym. Wysyłając taki komunikat, w gruncie rzeczy społeczeństwo wyszydza i marginalizuje tych, którzy już i

tak często są na jego obrzeżach. Potem to się odbija na traktowaniu osób z niepełnosprawnościami. Bo język nigdy nie jest tylko zlepkiem liter. Słowa, które wyrzucamy w przestrzeń, stają się częścią kulturowego obrazu, który potem kształtuje nasze zachowanie. W ten sposób język nie tylko mówi o świecie, ale go również tworzy.



● do dechy

Dariusz Chajewski

Koło miele młyn



Według cytowanych przez „Rzeczpospolitą” danych w Polsce przebywa ponad 985 tys. uchodźców wojennych z Ukrainy, w Czechach 380 tys., na Słowacji 130,5 tys., a na Węgrzech 61,5 tys. We wszystkich tych krajach stosunek do ukraińskich uchodźców uległ pogorszeniu. Za dalszym przyjmowaniem uchodźców z Ukrainy jest dziś mniej niż połowa badanych. Cytując kilku moich rozmówców: „Dobrze, że pracują, ale mam dość ukraińskiego i rosyjskiego na ulicy, w sklepie, w pociągu. Ja nie rozumiem, co ci ludzie do mnie mówią”.

Podobno nie jesteśmy ksenofobami. Na drzwiach pewnego sklepu w Rybniku pojawił się komunikat napisany w języku angielskim. Jego autor, właściciel sklepu, pisze tam m.in. o tym, by klienci mówili w języku polskim, zamykali za sobą drzwi, czekali grzecznie w kolejce i nie próbowali się targować. „Nie targujemy się — to nie bazar w Turcji” — czytamy w piśmie. „Jeśli nie chcesz respektować tych zasad, wracaj do swojej ojczyzny”. Uzasadnieniem tego postępowania są kłopotliwi w obsłudze niepolskojęzyczni klienci.

Nigdy nie byliśmy ksenofobami? A wiecie, skąd wziął się popularny łamaniec językowy „soczewica, koło miele młyn”? To miała być recepta na sprawdzenie narodowości XIV-wiecznych mieszczan krakowskich, którą realizowali ludzie Władysława Łokietka. Każdy, kto był w stanie wymówić wyżej wymienione słowa bezbłędnie, był puszczany wolno, natomiast reszta, używając staropolskiego wyrażenia, miała „dać gardło”. Było to echo stłumionej przez wojska Łokietka rebelii niemieckich mieszczan Krakowa i represji mających na celu wyłowienie buntowników.

Nie, nie jesteśmy ksenofobami. Chętnie przygarniemy obcych, ale muszą mówić po polsku wyraźnie i bez akcentu (jak my?), ubierać się jak my, zachowywać się jak my, wyznawać naszą religię, wielbić naszą wersję historii, przyjmować najniższe opłacane posady. I najlepiej by było, gdybyśmy gości jakoś oznaczyli, nakazali im pierwszym mówić „dzień dobry” i ustępować nam miejsca w kolejce.

Nie, nie jesteśmy ksenofobami.

**czy
wiesz,
że...**



... 20 stycznia 1845 roku, wczesnym rankiem, koło Sulechowa spadł meteoryt. Jego fragment w 1854 r. znalazł się we Wrocławiu za pośrednictwem zielonogórskiego aptekarza Weinmanna.

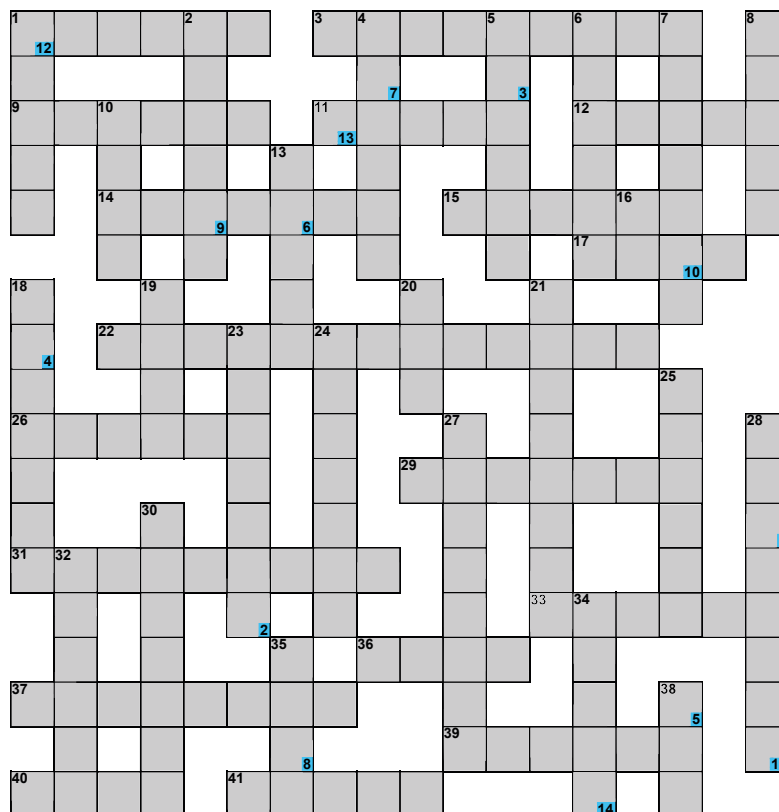


... 22 stycznia 1978 w Osiecznicy w autobus PKS uderzył kraz ze stacji legnickiej w Legnicy jednostki Armii Czerwonej. Kierowca wojskowej ciężarówki był pijany. Zginęło 14 osób, mieszkańców całego Lubuskiego.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Chłuba lwa; 3. Awanturnik; 9. Dawny statek rzeczny; 11. Domena moralisty; 12. Szata prawosławnego duchownego; 14. Podejmowana przez zarząd województwa; 15. Bogaty arystokrata; 17. Dostarczany do płuc; 22. Jedna z podstawowych zasad UE; 26. „Lubuski Rzym”; 29. Imię Pudzanowskiego; 31. Zwierzę z rogami; 33. Film Jamesa Camerona; 36. Wybijany drugim; 37. Dokonywana na rzecz beneficjenta projektu; 39. Działo, kolubryna; 40. Surowiec na kawior; 41. Butelka kolarza.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Lubuskie Bony Rozwojowe
Beneficjent: Zachodnia Izba Przemysłowo-Handlowa w Gorzowie Wlkp.
Wartość inwestycji: 55 284 555,30 PLN
Wsparcie unijne: 46 991 872,00 PLN
Odwiedź: www.ziph.pl

PIONOWO:

1. O nich się nie dyskutuje; 2. Zielonogórski klub rugby; 4. Buzz z „Toy Story”; 5. Gatunek literacki; 6. Obelga, zniewaga; 7. Odtwarzacz z igłą; 8. Jedna z egipskich; 10. Sportowy lub towarzyski; 13. Miejsce bitwy między Francją a Prusami w 1792 r.; 16. Symbol glinu; 18. Film o Dzikim Zachodzie; 19. Przewrót, zamach; 20. Huczna zabawa; 21. Porozumienie między siłami politycznymi; 23. Ląduje w Babińcu; 24. Mały Dawid; 25. Bi na tablicy Mendelejwa; 27. Imię Gruszki, aktorki; 28. Miasto przy ujściu Warty do Odry; 30. Przysiółek śląskiego księcia jak szlaban; 32. Koszałek z bajki; 34. Germański bóg wojny; 35. Mogą stanąć w gardle; 38. Kibic, wielbiciel.

Miliony, które łączą, a nie dzielą

W skład Lubuskiej Dziewiątki wchodzi: Kozuchów (lider), Bytom Odrz., Kolsko, gmina wiejska Nowa Sól, Nowe Miasteczko, Siedlisko, Szlichtyngowa, Sława i Wschowa. Do dyspozycji tych gmin jest ponad 14,5 mln euro i wbrew porzekadłu, że pieniądze dzielą, te miliony mają łączyć.

Na tzw. wymiar terytorialny w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021 – 2027 region ma około 1 mld zł. To pieniądze, o które samorządy nie muszą rywalizować w konkursach. Są w dyspozycji czterech ZiT-ów i 10 partnerstw, które powstały w naszym regionie. Na kozuchowskim zamku podpisano właśnie porozumienie Lubuskiej Dziewiątki.

- Partnerstwo pozwala przede wszystkim dotrzeć z funduszami unijnymi do wszystkich, bo nikt nie powinien pozostać wykluczony i pominięty – mówi marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński. - Na tym polega polityka spójności. I nasze działanie opiera się na założeniu, że te pieniądze w sposób równomierny, proporcjonalny przekazujemy



W skład Lubuskiej Dziewiątki wchodzi gminy z południowo-wschodniej części naszego regionu

wszystkim samorządom, by zdecentralizować fundusze unijne i umożliwić im realizowanie projektów, które same uważają za najważniejsze, najbardziej potrzebne, są skonsultowane z lokalnymi społecznościami. Porozumienia powodują też, że pewne problemy samorządy będą rozwiązywać wspólnie, przez co będą dalece bardziej efektywne.

Co ważne, każdy lubuski samorząd należy do któregoś z 14 porozumień. Zarząd województwa lubuskiego postanowił, że podział

pieniędzy na wymiar terytorialny będzie wynosił 185 euro na osobę. Dzięki temu tworzone są szanse, że region będzie się rozwijał w sposób zrównoważony, a uczestnicy partnerstw wiedzą od początku, jaką kwotą dysponują.

- Na początku nie obyło się bez problemów – dodaje lubuski marszałek. - Duże miasta chciały otrzymać od razu dużo więcej, niestety kosztem małych samorządów, a na to się nie chcieliśmy zgodzić. Czas pokazał, że nie mieli racji, bo duże samorządy, startu-

jąc w konkursach, otrzymały kolejne granty i wsparcie realizacji projektów. I ten ich udział w podziale tych pieniędzy jest dalece większy i korzystniejszy.

W tym roku po raz pierwszy od dawna budżet województwa zyskał 60 mln zł tylko na tym, że zmieniono algorytm i więcej pieniędzy zostało zdecentralizowanych i w skali kraju było do podziału 10 miliardów. Zapowiedzianych jest kolejne 20.

Bodajże najwięcej uwagi poświęcono projektowi budowy

kładki rowerowo-pieszej łączącej Bytom Odrzański i gminę Siedlisko.

- Wielki szacunek dla partnerów, którzy pozwolili nam skoncentrować środki na jednej inwestycji, czyli naszej kładce – mówi burmistrz Bytomia Odrzańskiego Jacek Sauter. - To nie tylko sposób na rozwiązywanie naszych codziennych problemów, ale próba połączenia społeczności lewej i prawej strony rzeki Odry.

Na koniec 2021 r. obszar tego partnerstwa to 1 280,76 kmkw i 78 539 osób.

- Abstrahując od tego, że jestem reprezentantem tego terenu w sejmiku wojewódzkim to dla mnie ważne dlatego też, że często bywam chętnie w tych miejscowościach i na bieżąco obserwuję postęp, jaki tutaj jest dokonywany – mówi lubuski wicemarszałek Grzegorz Potęga. - Stąd też pewien stosunek emocjonalny. Cieszę się jeszcze z jednego. W ostatnim czasie bardziej zwracam uwagę na inwestycje w sferę społeczną. Widać to również po propozycjach Lubuskiej Dziewiątki.

Dariusz Chajewski

Z wyprawy nad morze przywieźli **złoto i brąz**

Norbert Czekay zwyciężył w wyścigu młodzików, a Natalia Jaros była trzecia w rywalizacji junierek młodszych. Zawodnicy LKS POM Strzelce Krajeńskie świetnie zaprezentowali się na mistrzostwach Polski w kolarstwie przełajowym we Władysławowie.

14-letni Norbert Czekay był jednym z faworytów w rywalizacji młodzików. Na trasie mistrzostw Polski we Władysławowie, która wiodła m.in. brzegiem morza, spisał się rewelacyjnie. Zaatakował na pierwszej rundzie – musiał, bo sędziowie w trakcie wyścigu decydowali, czy kolarze w tej kategorii wiekowej będą mieli do pokonania jedną czy dwie rundy. Postanowili, że dwie.

Na półmetku Czekay miał więc 9 sekund przewagi nad Jakubem Pastorem (MLUKS Victoria Jarocin) i 26 nad Kacprem Tyczką (GKS Cartusia w Kartuzach Bike Atelier). Na drugiej rundzie rywale odrobili część strat, ale zwycięstwo zawodnika klubu ze Strzelca Krajeńskich nie było zagrożone. Czekay zameldował się na mecie 5 sekund przed Pastorem i 10 przed Tyczką. Na dziewiątej pozycji finiszował Oliwier Komen-da (UKS Bizon Bieganów) – 2.46 straty, a na dziesiątej Jakub Jagiełka (LKS POM) – 3.04.

Czekay pierwszą rundę przejechał (i przebiegł) w czasie 12.39, a drugą w 13.06. Wykręcił średnią prędkość na poziomie 11,6 km/h. Na drugiej rundzie szybsi byli: Tyczka – 12.51 i Pastor – 13.02. Ale wtedy kolarz LKS POM już kontrolował wyścig.

„Norbert Czekay wyszarpał mistrzowski tytuł w kat. młodzik, a pierwszą 10 zamknął Kuba Jagiełka. Cieszymy się niezmiernie, że ciężka praca przynosi takie rezultaty. To kolejne z rzędu Mistrzostwa, z których nie wrócimy bez choć jednego medalu” – czytamy w mediach społecznościowych klubu ze Strzelca Krajeńskich.

Za plecami liderki działy się arcyciekawe rzeczy

Przypomnijmy, że przed rokiem w Słubicach złoto w rywalizacji juniorów wywalczył Dawid Lewandowski. Po udanym sezonie został zawodnikiem grupy Mazowsze Serce Polski. Z kolei Natalia Jaros była druga w zmaganiach młodziczek. A teraz wskoczyła do starszej kategorii wiekowej i podtrzymała medalową passę, co jest nie lada wyczynem.

W wyścigu junierek młodszych we Władysławowie po złoto i tytuł mistrzyni Polski gnała Antonina Kucharska (Klif Chłapowo). Za plecami niezagrożonej reprezentantki gospodarzy działy się jednak arcyciekawe rzeczy. Po pierwszej rundzie, czyli na półmetku, druga była Dorota Pachocka (Warszawski Klub Kolarski) – 1.18 straty, a trzecia Jaros – 1.30. Blisko tej dwójki jechały jeszcze cztery zawodniczki.

Tymczasem na początku drugiej rundy kłopoty z rowerem miała Pachocka. Chwilowe, ale to wystarczyło, żeby straciła kilka pozycji. Jaros awansowała więc na drugie miejsce, lecz wkrótce wyprzedziła ją



Norbert Czekay, podobnie jak Natalia Jaros, jest podopiecznym trenera Piotra Ignaczaka



Natalia Jaros po raz drugi z rzędu stanęła na podium mistrzostw Polski, ale już w starszej kategorii wiekowej

Anna Lewandowska (Grupa Kolarska Viktoria Rybnik). Od tego momentu dziewczyny walczyły o srebrny medal. Na ostatnim trawersie zawodniczka klubu ze Strzelca Krajeńskich dogoniła rywalkę, ta jednak odparła atak i obroniła drugą lokatę.

Kucharska tego dnia była bezkonkurencyjna i w wielkim stylu zgarnęła złoto. Po srebro sięgnęła Lewandowska – 2.54 straty, a brąz wzięła Jaros – 3.04.

Szacunek dla wszystkich kolarzy

„Wracamy z dwoma medalami. Wczoraj złoto Norberta Czekaya, dziś brąz Natalii Jaros. Ale brawa należą się całej drużynie, każdy dał z siebie wszystko – miejsca były wysokie i trochę dalsze... nie wszyscy osiągnęli założone cele, ale dlatego sport jest piękny, bo jest nieprzewidywalny, szczególnie sport dzieci i młodzieży jest piękny, bo jest prawdziwy, tu nikt nie udaje, nie kalkuluje, tylko walczy o każdą pozycję. Warunki były ekstremalne, dlatego tym bardziej Szacunek dla wszystkich kolarzy” – tak podsumował mistrzostwa LKS POM w mediach społecznościowych.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 19 stycznia: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – Enea AZS Politechnia Poznań (16.00).

Siatkówka

Ekstraklasa, 18 stycznia: Cuprum Stilon Gorzów – PSG Stal Nysa (20.30), transmisja Polsat Sport1.

Piłka ręczna

I liga, 18 stycznia: Zew Świebodzin – Olimp AZS UZ Zielona Góra (14.00).

Biegi

Policz się z cukrzycą w Łagowie (5 km). 18 stycznia, godz. 12.00, start i meta w amfiteatrze przy ul. Kościuszki.

Policz się z cukrzycą w Koźuchowie. 25 stycznia, godz. 11.00, start i meta na stadionie przy ul. Zielonogórskiej.

Policz się z cukrzycą w Zielonej Górze (5 km). 26 stycznia, godz. 11.30, start i meta na terenie Dzikiej Ochli.

Bieg po zdrowie w Żarach (5 km). 26 stycznia, godz. 12.00, start i meta przy basenie przy ul. Źródlanej.

Policz się z cukrzycą w Sulęcinie (5 km). 26 stycznia, godz. 12.00, start i meta na stadionie przy ul. Moniuszki.

Policz się z cukrzycą w Lubsku (4,2 i 10 km). 26 stycznia, godz. 12.00, start i meta przy Zalewie Karaś.

Policz się z cukrzycą w Nowej Soli (3 km). 26 stycznia, godz. 13.00, start i meta na stadionie przy LO przy ul. Topolowej.

Policz się z cukrzycą w Gorzowie (5 km). 26 stycznia, start i meta przy Arenie Gorzów.

REPREZENTACJA POLSKI ZAGRA W GORZOWIE

To pierwszy w historii mecz męskiej reprezentacji Polski w futsalu, który odbędzie się w Gorzowie Wielkopolskim. 4 lutego w Arenie Gorzów o punkty w eliminacjach do mistrzostw Europy 2026 Biało-Czerwoni zmierzą się ze Słowacją.

– Jesteśmy dumni z faktu, że kadra Polski rozegra swój mecz o punkty w Gorzowie. Nasza nowoczesna i piękna hala, zapewnia doskonałe warunki do organizacji wydarzeń na najwyższym poziomie – mówiła na konferencji w gorzowskim magistracie wiceprezydent miasta Izabela Piotrowicz.

– Polski Związek Piłki Nożnej wybrał miasto Gorzów jako partnera w organizacji tego ważnego meczu. To może być kluczowe spotkanie w kontekście awansu naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy, które odbędą się na przełomie stycznia i lutego 2026 roku na Litwie i Łotwie – powiedział prezes LZPN Robert Skowron.

Tomasz Pawłowski



Walter Hodge tańczył aż miło

Świetny mecz Waltera Hodge'a na pożegnanie z kibicami w hali CRS w Zielonej Górze. Portorykańczyk poprowadził Orlen Zastal do zwycięstwa 91:78 nad Spójnią Stargard, na swoim koncie zapisując 17 punktów i 12 asyst.

W tym spotkaniu Hodge jako pierwszy zdobył punkty dla Zastalu, ale było to dopiero w 5 minucie i przy stanie 0:12. Później zielonogórzanie przegrywali jeszcze wyżej – 4:17. Pogoń gospodarzy była jednak imponująca, zwłaszcza po przerwie.

Drugą połowę Zastal wygrał 50:32, z nawiązką odrabiając kilkunastopunktową stratę z pierwszej części meczu. Zielonogórzanie mieli wysoką skuteczność rzutów za trzy: 14/29 (48,3 proc.). Od rywali byli lepsi w liczbie punktów zdobytych ze strat: 16 – 6, a także w punktach zawodników rezerwowych: 36 – 15. I dodajmy, że poradzili sobie bez Wesley'a Harrisa, który po zaledwie 43 sekundach gry opuścił parkiet, utykając.

Dla Hodge'a było to last dance, czyli ostatni taniec, w hali CRS. No, przynajmniej w tym sezonie. Na trybunach zasiadło 3785 widzów.

Portorykańczyk podkreślił, że czuł olbrzymie wsparcie i niesamowitą energię płynącą od kibiców. Był wdzięczny za to, że tak wielu fanów przyszło dopingować Zastal. Ale też skromnie przyznał, że zwycięstwo to zasługa całego zespołu, który wykonał świetną robotę. Przekonywał, że drużyna jest coraz lepsza, co stara się udowodnić na parkiecie.

Hodge w tym sezonie w barwach Zastalu rozegra jeszcze dwa spotkania – w Ostrowie i we Wrocławku.



„W imieniu klubu Orlen Zastal Zielona Góra chcielibyśmy Was drodzy kibice poinformować, że Walter Hodge podpisując kontrakt w październiku z naszym klubem podkreślił, iż zostanie w drużynie do meczu z Tasomix Rosiek Stal Ostrow Wielkopolski włącznie. Z tego miejsca oficjalnie ogłaszamy, że Walter Hodge zostaje dłużej w Zielonej Górze i rozegra jeszcze mecz wyjazdowy z Anwilem Włocławek, który odbędzie się 25 stycznia 2025 roku” – to klubowy komunikat z 16 stycznia.

Szymon Kozica

Kopytkowanie

Młodzieżowiec na wagę złota.
Ale to kwestia gustu i pamięci



Mistrza już znamy, spadkowicza też... Czy to oznacza, że sezon 2025 w żużlowej ekstraklidze będzie wyjątkowo nudny? Niekoniecznie, bo frapująco zapowiada się walka trzech zespołów o dwa pozostałe medale. Sparta Wrocław, Apator Toruń, Falubaz Zielona Góra – dla kogoś z tej trójcy zabraknie miejsca na podium. Sparta dała sobie spokój z Taiem Woffindenem i zagięła parol na Brady'ego Kurtza. Ciekaw jestem, jak Australijczyk odnajdzie się po powrocie do elity. Trzymam kciuki, bo to charakterny żużlowiec, którego pewne kluby nie potrafiły docenić. Apator z Mikkelem Michelsenem i (mimo wszystko) Janem Kvechem też wygląda niełicho. No i Falubaz, który zarzucił sieci i wyłowił rekina w postaci Leona Madsena, a także szczupaka w postaci Damiana Ratajczaka.

W tym miejscu pozwolę sobie na małą dygresję o poziomie juniorów w żużlowej ekstraklidze. Nie od dziś wiadomo, że przebojowy młodzian, pewniak pod szóstką czy siódmką, to skarb, że potrafi zrobić różnicę, że jest na wagę złota – często nawet dosłownie. Taki w elicie jest jeden i – sorry za szczerość – marnuje się w Motorze Lublin. Trudno natomiast nie zatrzymać się choćby na chwilę, słysząc czy czytając stwierdzenia typu „Falubaz zrobił genialny ruch, ściągając Ratajczaka”. Nie mam żadnych uprzedzeń do tego zawodnika. Absolutnie! Kto mnie zna – ten wie. Niech chłopak się rozwija, niech unika kontuzji, niech spełnia żużlowe marzenia, niech zachwyci nas swoją jazdą. Wracam jednak do poziomu juniorów w ekstraklidze. Jeśli językiem u wagi ma być rajder, który na przestrzeni czterech sezonów miał średnie biegiowe: 1,245 – 1,133 – 1,182 – 1,32, to z tym poziomem nie jest najlepiej... Gdzie te czasy, kiedy postrach wśród seniorów siały młokosy pokroju Maksyma Drabika, Bartosza Smektały, Dominika Kubery? Albo Patryka Dudka, Piotra Pawlickiego, Bartosza Zmarzlika? Pewnie to kwestia gustu i pamięci. No i inna sprawa, co zostało dziś z niektórych mistrzów świata do lat 21?

Mocny młodzieżowiec (choć zdaje się, że olbrzymi talent ostatnio nieco wyhamował) jest w Stali Gorzów, z którą – nie ukrywam – mam spory kłopot. Wiadomo, chodzi o kasę, a raczej o jej brak, czyli o gigantyczne długi. Nie pojmuję, dlaczego do odpowiedzialności wciąż nie został pociągnięty sławetny prezes, co to najpierw zwolnił trenera Stanisława Chomskiego, a następnie pozbył się Szymona Woźniaka. Te dwa nazwiska podaję tylko dlatego, żeby przypomnieć poziom degrengolady, jaka miała miejsce w klubie, bo nie chodzi jedynie o zapaść finansową, ale także sportową. Ale do „ad remu” – jak mawiał klasyk. Kłopot ze Stalą mam dlatego, że rozumiem argumenty o marce, o historii, o zasługach. Ale na mojej prywatnej wadze kilkanaście milionów złotych długu też bardzo mocno ciągnie szalę w dół. Ciekaw jestem (choć nie chciałbym tego – uwierzcie mi), co zrobiłaby żużlowa ekstrakliga, gdyby w trakcie sezonu 2025 okazało się, że klub z Gorzowa poddaje się, jest niewydolny finansowo i niniejszym zamyka działalność... I jaki to musiałby być kalkulator, żeby porachował wszystkie straty, nie tylko wizerunkowe.

Szymon Kozica